Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.					
25. MARCA 1926.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.
NR. 69. — ROK XXXIII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.					

CENY OGŁOSZEN:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	80 „
Nadesłane	35 „
Pokrónice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa (najmniej 10 słów)	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Nastroje po-genewskie.

Wrażenie rozbicia się układów o rekonstrukcję Rady Ligi Narodów, prowadzonych w Genewie, bardzo powoli słabnie. Dziś jeszcze toczy się wszędzie żywa dyskusja nad tą sprawą i to zarówno w prasie, jak na zebraniach politycznych i w parlamencie.

Szczególnie żywe zainteresowanie dla debat genewskich okazała Brazylja, której przedstawiciel, p. Mello Franco, tak aktywną i decydującą rolę odegrał w całej sprawie. Jego powrót do kraju zmienił się w triumfalny prawie wjazd zwycięzcy na turnieju międzynarodowym, a każde jego przemówienie poświęcone wypadkom genewskim, stawało się okazją do manifestacyj antyniemieckich i — częściowo — antyeuropejskich. Zakończeniem — zdaje się — tych manifestacyj były zebrania urządzone w ostatnią niedzielę przy udziale przedstawicieli sfer rządowych. Krytykowano na nich pokrzywdzenie państw amerykańskich przy podziale mandatów w Radzie Ligi Narodów i podkreślano odżycie imperjalistycznych tendencyj Niemiec.

* * *

Inaczej zareagowało hiszpańskie społeczeństwo na fiasco genewskich rozpraw. Dzienniki frankofilskie (mniej wpływowe), jak „Liberal", lub „Sol", zaprzestały ataków na Niemcy, wyrażając zadowolenie z obrotu sprawy, który zapewnia Hiszpanji otrzymanie w jesieni stałego miejsca w Radzie Ligi Naroów.

W inny ton uderza teraz prasa konserwatywna, lub zbliżona do dworu, względnie rządu, jak „A. B. C.", „Nacion" i in. W czasie obrad genewskich prasa ta wykazywała dużą powściągliwość w zwalczaniu pretensyj niemieckich. Po ich zaś zakończeniu przechodzi wprost do ofenzywy przeciw Francji. „Nacion" pisze, że „nie Niemcy przeszkodziły Hiszpanji w uzyskaniu stałego miejsca, ale — dyplomatyczna gra Francji". Dziennik „A. B. C." zapewnia, że „przyjęcie Polski do Rady Ligi Narodów odpowiada jedynie francuskim interesom, aby okrążyć Niemcy na terenie Ligi Narodów", iż jednak „Hiszpanja nie będzie kozłem ofiarnym w sporze, który się toczy między Francją a Niemcami".

Gen. Primo de Rivera oświadczył publicznie, że w jesieni Hiszpanja uzależni swoje pozostanie w Lidze Narodów od uzyskania stałego miejsca w Radzie.

* * *

Angielska Izba gmin przystąpiła we wtorek do rozprawy nad wypadkami genewskimi. Dotąd wiadomo, że przeciw genewskiej polityce Chamberlaina wystąpią silnie Mac Donald i Lloyd George. Uważają, że Chamberlain swojem poparciem stanowiska Polski „uniemożliwił dojście do skutku wielkiego dzieła: pojednania i równouprawnienia Niemiec z Europą" (Lloyd George) i że przez niego „angielska dyplomacja poniosła najtragiczniejszą w swej historji klęskę" (Mac Donald). Leader Partji pracy zapowiedział parę dni temu, że w Izbie gmin wystosuje do ministra spraw zagranicznych trzy pytania: co chciał w Genewie osiągnąć, do czego się w Locarno zobowiązał, i jakie tam obietnice robił.

* * *

Reichstag niemiecki rozpoczął już w poniedziałek debaty nad genewską polityką Luthra i Stresemanna. Pierwszy zabrał głos sam minister, z którego długiej mowy dwa przedewszystkiem ustępy zasługują na uwagę. Mianowicie, że się rząd niemiecki do Ligi Narodów nie wpraszał, ale przeciwnie, podanie niemieckie zostało w Genewie złożone na skutek życzenia Zgromadzenia Ligi Narodów z r. 1924 i decyzji mocarstw, które podpisały traktaty w Locarno. Dalej, stwierdził Stresemann, że niema mowy o wycofaniu podania o przyjęcie do Ligi Narodów; krok ten bowiem przerzuciłby na Niemcy odpowiedzialność za rozbicie rokowań.

Rząd niemiecki może w swej polityce zagranicznej liczyć na poparcie stronnictw środka i lewicy; wydaje się więc prawdopodobnem, że zostanie u steru do jesieni, i na wrześniowej sesji Ligi Narodów przystąpi Stresemann do ostatecznego rozegrania partji z Polską.

* * *

Jeżeli włoska prasa przyjęła wynik genewskich rozpraw spokojnie i bez hałasu, to tylko dlatego, że wynik ten wypadł całkowicie po linji interesów Włoch i według horoskopów stawianych w ostatnich tygodniach przez koła decydujące. Niemcy nie weszły do Rady Ligi Narodów — oto stwierdzenie, które na teraz zadowala kierowników włoskiego państwa.

Co do przyszłości zaś, to w cichości przygotowują się w Rzymie pewne posunięcia, które mogą poważnie zaciążyć nad polityką międzynarodową. Już teraz niepokoi się „Evening Standard" (londyński dziennik) tem, że Mała Ententa i Polska przeszły pod wpływ Włoch. Dodać należy, że akcja Mussoliniego obejmuje poza Małą Ententą także Grecję, jednem słowem zmierza do stworzenia nowego „bałkańskiego Locarna", w któremby współdziałać mogły Czecho-Słowacja i Polska. Jest to akcja dopiero w zarysie, kontury jej jednak są już widoczne. Jej ostrze byłoby zwrócone wprost przeciw Niemcom, a uboczne także i przeciw tym, którzy chcą Niemcy za każdą cenę widzieć na naczelnem, decydującem stanowisku w Lidze Narodów, choćby i bez Polski.

* * *

Dziś trudno jeszcze przewidzieć, co się może stać do jesieni. Przed paru dniami stwierdził Pertinax w „Echo de Paris", że traktaty locarneńskie i zobowiązania z niemi zaciągnięte, wiążą raczej osobistości, które je podpisały, niż państwa, w których imieniu były zawierane. Nie jest to przesada, jeśli się ma na oku nastrój panujący w Anglji, Niemczech, częściowo we Francji i we Włoszech.

W. Z.

Ekspose premjera Skrzyńskiego o Lidze Narodów.

Przyjęcie Niemiec do Ligi i kwestja rozszerzenia Rady. — „Veto" dwu państw. — Trudności muszą być usunięte. — Jakie stanowisko zajęła Polska.

Warszawa. (Telef. wł.) W sejmowej komisji spraw zagranicznych minister spraw zagranicznych Skrzyński zdał sprawę z przebiegu obrad w Genewie.

Wiadomo — mówił minister — że w Genewie zebrały się jednocześnie Rada Ligi i Zgromadzenie Ligi. Są to ciała równorzędne i mające kompetencje odrębne, z wyjątkiem spraw nielicznych, do których właśnie należy tworzenie nowych miejsc w Radzie Ligi Narodów. Co do tego, inicjatywa wychodzi od Rady Ligi, a następnie jest zatwierdzana przez ogólne zgromadzenie. Inicjatywa musi być jednogłośna, a Zgromadzenie zatwierdza ją większością dwóch trzecich głosów. Zgromadzenie zebrało się pod znakiem wprowadzenie Niemiec do Ligi w następstwie układów, zawartych w Locarno. Zanim zjechali się reprezentanci poszczególnych państw, wytworzyły się dwa prądy: jedni twierdzili, że Zgromadzenie ma zająć się tylko przyjęciem Niemiec, drudzy zaś uważali, że łącznie z tem należy dokonać reorganizacji składu Rady Ligi, a to nie wyłącznie dlatego, że mają wejść Niemcy do Rady, lecz z tego powodu, że od szeregu lat skład Rady Ligi pozostawał niezmieniony, a wszelkie zmiany odkładano na później. Więc w mniemaniu wielu państw, termin ten właśnie nadszedł z chwilą, gdy ma się dokonać tej ważnej zmiany, jaką jest przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

Obrady rozpoczęły się w warunkach najbardziej niekorzystnych. W opinji publicznej wielu państw przedewszystkiem odzywały się akcenty nader wojownicze. Nastrój ten zakończył się tem, że niektóre państwa wysłały do Genewy delegatów z instrukcjami wiążącemi. Takie mandaty imperatywne są rzeczywiście praktyką, której w przyszłości powinno się unikać, gdyż są w sprzeczności z głównemi zadaniami Ligi Narodów, która ma szukać porozumienia między narodami. Niestety, o tem naczelnem wymaganiu nie pomyślały te państwa właśnie, które stanęły w obronie czystej doktryny Ligi Narodów. Obrady stanęły pod fatalnym znakiem liberum veto, a zaznaczam z naciskiem, że takie veto jest prawem każdego państwa, należącego do Ligi Narodów i do Rady Ligi, gdyż państwo suwerenne nie może nawet przez jednomyślną uchwałę państw innych być przegłosowane w sprawach dotyczących jego istotnych interesów. To jednak, co się stało w Genewie, miało odmienny charakter. Veto tam nie było użyte w celu bronienia bezpieczeństwa tych państw; zarówno na początku, jak i na końcu obrad, uniemożliwiło jednomyślną uchwałę w kwestji natury ogólnej, od której zależy pokój Europy, a może i wojna. Pierwsze veto stało na stanowisku niepowiększania składu Rady Ligi, drugie na stanowisku powiększenia Rady.

Ta kwestja składu Rady Ligi stała się punktem centralnym dyskusji, a dojście do tego, co należało zrobić, aby szanse pokoju w Europie zwiększyć, aby uniemożliwić konflikty, i jeżeli są nieuniknione, nadać im jak najłagodniejszy przebieg, odsunięte było na plan drugi.

Myśmy reprezentowali tę zasadę, że główną rzerzą, jeżeli się zastanowimy nad pewną zmianą, musi być to, czy służy ona rzeczywiście interesom pokoju, czy też jest tylko wykonaniem jakiejś doktryny czysto teorytecznej. Debaty rozpoczęte przez veto, doprowadziły do wiadomych Panom rezultatów. Mogły doprowadzić do groźniejszych — do przesilenia w Lidze, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Rada obradowała przez 10 dni, a 50 zgromadzonych narodów czekało na wypowiedzenie się tych reprezentowanych w Radzie. Jednakże nie doszło do tego kryzysu, wynikającego z niedomagań proceduralnych przepisów i przedstawiciele państw rozjechali się z wiarą, że braki te zostaną usunięte.

Mógł również nastąpić kryzys w układach zawartych w Locarno, gdyż wprowadzenie ich w życie było związane z wejściem Niemiec do Ligi. To nie nastąpiło. Niemcy pozostały z prośbą o przyjęcie do Ligi, a państwa, zawierające układ w Locarno, stwierdziły wolę utrzymania swojego postulatu. Postulatem naszej polityki było równoczesne wejście do Rady Ligi z Niemcami nie ze względów na prestige, lecz dlatego, że nie wierzymy, aby zapewnienie pokoju, przygotowanie rozbrojenia moralnego było możliwe bez wspólnego zasiadania z Niemcami przy stole Rady Ligi, że wspólne obrady w atmosferze pokoju prędzej mogą doprowadzić do poprawnego pożycia.

Dalsza rozprawa nad ustawą o sędziach i prokuratorach.

Warszawa. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o sędziach i prokuratorach, która ma duże znaczenie dla rozbudowy naszego sądownictwa i zapewnienia mu niezależności.

W dyskusji przemawiał pos. Kubik (Ch. N.), który oświadczył, że klub jego głosować będzie za ustawą. Następnie przemawiał pos. Mieczkowski (Z. L. N.), który sprzeciwił się niektórym poprawkom rządowym, a przedewszystkiem poprawce odsuwającej sędziów od życia politycznego i stowarzyszeń. Przemawiał następnie przedstawiciel P. P. S., pos. Marek, który wygłosił bardzo obszerne przemówienie, poczem zabrał głos przedsawiciel Chrześć. Dem. poseł Bittner.

—oOo—

Pomyślne widoki dla eksportu węgla.

Debata nad budżetem min. przemysłu i handlu w komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do rozpatrzenia budżetu ministerstwa przemysłu i handlu, który referował pos. Romocki (Ch. D.). Referent omawiał kwestję budżetu ministerstwa przemysłu i handlu, głównie z punktu widzenia organizacyjnego. Stwierdził z całą stanowczością, że budżet ministerstwa, a w szczególności stan osobowy, doprowadzony jest do stanu opłakanego. Departamenty fachowe z braku dostatecznych ilości pracowników, nie funkcjonują należycie. Dlatego mowca sprzeciwia się wszelkim restrykcjom budżetu i uważa za możliwe osiągnięcie pewnych oszczędności, jedynie w departamencie ogólnym, przez połączenie departamentu marynarki z departamentem handlowym.

Następnie przemawiał min. przemysłu i handlu Osiecki, który głównie zwrócił uwagę na stan górnictwa, stwierdzając, że węgiel polski wychodzi z walki z Niemcami coraz bardziej zwycięsko i o ile zostanie zwiększona sprawność portów bałtyckich, eksport będzie większy, niż przed konfliktem z Rzeszą. Do eksportu stanął również węgiel dąbrowiecki; w tej dziedzinie czynione są z powodzeniem próby zużytkowania portu w Tczewie.

W szeregu gałęzi przemysłu stwierdził p. minister poprawę, wyrażającą się we wzroście produkcji, a przedewszystkiem w przystosowaniu się przemysłu do ciężkich obecnych warunków. Minister konstatuje coraz lepsze wyniki gospodarcze przedsiebiorstw państwowych.

Atak nacjonalistów niemieckich na Polskę.

BEZCZELNE PRETENSJE PRUSKIEJ HAKATY.

Berlin. (PAT.). Na onegdajszem posiedzeniu Reichstagu, po ministrze spraw zagranicznych, zabrał głos przywódca niemiecko-narodowych, hr. Westarp, który oświadczył, że jego partja uważa wynik obrad genewskich za obrazę honoru Niemiec. Zdaniem mówcy, delegaci niemieccy powinni byli natychmiast opuścić Genewę i cofnąć podanie o przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. Kanclerz i min. Stresemann, oświadczył hr. Westarp, powinni byli swój protest przeciw udzieleniu w Radzie miejsca Polsce, doprowadzić do ostatniej konsekwencji. Partja niemiecko-narodowa będzie żądała, aby na jesieni Niemcy pod żadnym pozorem nie zgodziły się na wejście Polski do Rady Ligi. Drugim z kolei mówcą był poseł centrum Kaas, który wypowiedział się za polityką rządową, oświadczając, że nie uważa wyniku obrad genewskich za klęskę Ligi Narodów, lecz za kompromitację mężów stanu Ententy, którzy przyrzekli Polsce miejsce w Radzie. Min. Stresemann, przerywając mówcy, zaznaczył, że polski minister spraw zagr. nie wzmiankował w sejmie o obietnicy w tym sensie ze strony aljantów. Mówca partji ludowej bar. von Reinbaben oświadczył, że udzielenie miejsca w Radzie Polsce, postawiłoby Niemcy w bardzo trudnej sytuacji.

Partje koalic. aprobują politykę rządu.

Berlin. (PAT) W wyniku onegdajszych debat Reichstagu partje należące do koalicji rządowej, zgłosiły następujący wniosek: Reichstag aprobuje deklarację rządową i zachowanie się delegacji niemieckiej w Genewie, wyraża natomiast ubolewanie z powodu wyniku rokowań genewskich, nie odpowiadającego temu, czego Niemcy mogły się słusznie spodziewać. Reichstag oczekuje od rządu uzyskania gwarancji, że skutki polityki traktatów locarneńskich, zwłaszcza w prowincjach okupowanych, spełnią się widocznie w najbliższych czasach i że oświadczenie, złożone wspólnie w Genewie przez uczestników traktatów locarneńskich, staną się rzeczywistością jeszcze przed wejściem Niemiec do Ligi.

—oOo—

Wniosek Klubu Ch. D. w przedmiocie

ZMIANY KONSTYTUCJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Klub Ch. D. przygotował wniosek w przedmiocie zmiany konstytucji. Wniosek idzie w tym kierunku, ażeby Prezydentowi Rzplitej przyznać prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu na podstawie uchwały Rady ministrów, t. zn. prawo przysługiwałoby Sejmowi i Senatowi, każdej Izbie osobno kwalifikowaną większością głosów. Wniosek ten będzie przedłożony Sejmowi na jednem z najbliższych posiedzeń w bieżącym tygodniu.

Ponieważ wniosek ten wymaga podpisów przeszło 100 członków Sejmu, Ch. D. prowadzi obecnie w tym kierunku rokowania z prezydjami innych klubów sejmowych w celu uzyskania zgody na wniesienie tego wniosku.

(Krótką ocenę projektu Ch. D. zamieszczamy na stronie 2-giej dziennika. — Przyp. Red.)

—oOo—

Nauczyciele wygrali proces z ministerstwem.

Warszawa. (Telef. wł.). Przed Trybunałem administracyjnym odbył się ciekawy proces, którego rezultat będzie kosztował państwo kilka miljonów zł. Mianowicie Związek nauczycieli szkół powszechnych pozwał M. W. R. i O. P przed Trybunał administracyjny, w sprawie krzywdzącego zaliczania nauczycieli szkół powszechnych, mających 30 i więcej lat służby, do grupy uposażeniowej VIIa, gdy tymczasem według ustawy należał im się szczebel wyższy. W ten sposób trwało od r. 1923 aż do chwili obecnej pokrzywdzenie poważnej grupy nauczycieli. Po rozpatrzeniu sprawy trybunał orzekł, że rozporządzenie wykonawcze M. W. R. i O. P. jest niezgodne z brzmieniem ustawy uposażeniowej z 1923 r., skutkiem czego pokrzywdzonym nauczycielom wypłacone zostanie odpowiednie wyrównanie.

P. Kuczyński kandydatem na ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawa ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza i nominacja jego następcy, nie została dotychczas załatwiona. Będzie ona załatwiona zapewne w ciągu bieżącego tygodnia. Wśród kandydatów na to stanowisko z poza sfer sejmowych wysuwa się obecnie kandydaturę p. Kuczyńskiego, b. podprokuratora przy sądzie najwyższym, wiceministra i kierownika min. spr. wewn. w r. 1920 i 1921. P. Kuczyński jest obecnie adwokatem w Warszawie.

Rząd Brianda w przededniu upadku.

Warszawa. (Telef. wł.) Do „Kurjera Warszawskiego" donoszą z Paryża: Gabinet francuski Brianda przy dyskusji w sprawach finansowych upadnie, o ile Briand postawi kwestję zaufania, ponieważ zdaje się być pewnem, że socjaliści i centrum głosować będą przeciw dwom budżetowym prowizorjom miesięcznym. Z tych samych kół donoszą, że następcą Brianda może być Herriot, który uzyskałby w tym razie współudział socjalistów w rządzie.

Ch. D. za wzmocnieniem władzy Prezydenta.

Klub parlamentarny Ch. Dem. zamierza, za pośrednictwem swego prezesa, wystąpić z doniosłą inicjatywą wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej. Nastąpić to ma w formie złożenia do laski marszałkowskiej projektu zmiany art. 26.

Artykuł ten, według wspomnianego projektu, powinien mieć następujące brzmienie:

„Sejm, jak również i Senat mogą rozwiązać się mocą własnej uchwały, powziętej większością dwóch trzecich głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, względnie senatorów. W razie powzięcia takiej uchwały przez Sejm, równocześnie z samego prawa rozwiązuje się Senat i odwrotnie.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat, orędziem kontrasygnowanem przez prezesa Rady ministrów. Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania Izb. Termin będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu, względnie Senatu, bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu lub Senatu".

Powyższa inicjatywa Ch. Dem. urzeczywistnia wreszcie tylokrotnie podnoszoną przez najwybitniejszych znawców naszego prawa politycznego potrzebę rewizji niektórych postanowień naszej konstytucji: **w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i większego równouprawnienia Senatu z Sejmem.**

Dotychczas bowiem, według brzmienia omawianego tu artykułu konstytucji, **tylko Sejm mógł rozwiązać się mocą własnej uchwały, powziętej większością dwóch trzecich głosów** przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent zaś mógł rozwiązać Sejm jedynie za zgodą trzech piątych części ustawowej liczby członków Senatu. Rozwiązanie zaś Sejmu pociągało za sobą z samego prawa — jak mówi konstytucja — równoczesne rozwiązanie Senatu.

Takie postawienie sprawy przez Konstytucję, wykluczało faktycznie możliwość rozwiązania Sejmu przez Prezydenta w momencie, jaki Prezydent, względnie Rząd uważałby za stosowny. Rozwiązanie takie byłoby z natury rzeczy krokiem skierowanym przeciw większości Sejmu, byłoby niejako odwołaniem się Prezydenta od Sejmu do wyborców. Wobec tego jednak, że wskutek podobnej ordynacji wyborczej skład partyjny Senatu odpowiada dość ściśle składowi Sejmu, przeto jest niemal wykluczonem, by większość ($^3/_5$) Senatu udzieliła Prezyd. swej zgody na rozwiązanie Sejmu. Byłoby to chyba wtedy możliwem, gdyby większość Sejmu (i Senatu) sama sobie życzyła nowych wyborów. W tym jednak wypadku, jeśli większość ta wynosi conajmniej $^2/_3$ Sejmu, może ona sama — nawet i bez zgody Prezydenta i Senatu — uchwalić rozwiązanie Sejmu. W regule zaś potrzeba rozwiązania Sejmu przez Prezydenta zachodzić będzie właśnie wtedy, gdy większość Sejmu, oraz zbliżonego doń partyjnym składem Senatu, nie będzie sobie życzyć nowych wyborów.

Inicjatywa Ch. D., jeśli się stanie ustawą, rozwiąże Prezydentowi ręce i uzbroi go w silną, a skuteczną broń przeciw próżniaczemu, niedołężnemu, lub pozbawionemu większości Sejmowi. Nie potrzeba będzie zapewne czynić z tej broni częstego użytku, bo już sama groza rozwiązania, wisząca stale nad Sejmem, będzie działać zbawiennie na psychikę posłów. Łatwiej wtedy sklei się większość rządowa i szybciej pójdzie praca ustawodawcza.

Zapowiedziany projekt Ch. D. jest podobnie, jak wniesione już przez Str. Ch. N. i ZLN. projekty zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, oraz zapowiedź podobnych wniosków Piasta — prognostykiem bliskich wyborów. Stronnictwa liczą się z możliwością, że zajdzie potrzeba wcześniejszego rozwiązania Sejmu, niż to przewiduje ustawa (listopad 1927 r.), a pragnąc ulepszyć skład przyszłego Sejmu, występują już dzisiaj z projektami reformy konstytucji i ordynacji. Źle się jednak dzieje, że różne te projekty nie zostały przedtem uzgodnione i wniesione razem przez kilka stronnictw. Dowód to oczywisty, że — ósemka nie istnieje na gruncie sejmowym. Praca nad uzgodnieniem odbędzie się wobec tego w komisji konstytucyjnej.

Jak wczoraj donieśliśmy, ZLN. wniósł projekt zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, zmniejszający ilość posłów na 224, a senatorów na 56. Projekt Ch. D. przewiduje podobno 360 posłów.

—oOo—

Ustawodawcza działalność faszyzmu.

Statut organiczny armji. — Doniosła ustawa o stosunkach pracy. — Zakaz strajków i lokautów. — Sądownictwo pracy. — Ustanowienie rad ekonomicznych.

Senat włoski, który swe obrady rozpoczął 9 marca, dokonał w dziedzinie ustawodawczej podczas tych kilku dni dzieła o tak dużem znaczeniu, iż w innych krajach dyskusja na podobny temat, w jakiemkolwiek zgromadzeniu parlamentarnem, byłyby trwały miesiące lub lata całe.

Weźmy jako przykład trzy ustawy, które między innemi senat obecnie przedyskutował i aprobował, a mianowicie: o statucie organicznym armji, o prawnem ujęciu zbiorowych stosunków pracy, oraz o ustanowieniu prowincjonalnych rad ekonomicznych. Ustawy te przyjęte przez senat i poddane obecnie już jedynie sankcji królewskiej, dotyczą trzech najważniejszych gałęzi życia państwowego: wojska, stosunków społecznych i stosunków ekonomicznych, oraz wiążą w te ostatnie władz rządowych.

Statut organiczny armji składa się z siedmiu ustaw, tworzących jedną całość. Pod względem organizacji bojowej podkreślić należy, iż ustawodawca skorzystał z najnowszych doświadczeń i przeznaczył t. zw. broniom technicznym miejsce bardzo wybitne. Pod względem taktycznym nowa organizacja wprowadza jako zasadę działania jednostkę operacyjną wzmocnioną dywizję. Najbardziej jednak dla nas interesującym jest fakt, iż opracowanie nowych ustaw wojskowych odbywało się zdala od jakichkolwiek wpływów politycznych. Mussolini zawsze uważał, iż armji polityka nie powinna tykać. Gdy w roku 1922 faszyści zajęli Rzym wśród entuzjazmu wojska, oficerowie garnizonu rzymskiego zamiar urządzenia manifestacji pod oknami Mussoliniego. Manifestacja ta została zakazana przez samego Mussoliniego, który nie chciał, aby wojskowi opowiadali się za tem lub innem stronnictwem. Dodamy, iż specjalna ustawa, wchodząca w całość, którą nazwaliśmy statutem organicznym armji, wprowadza instytucję kapelanów wojskowych do Armji i Marynarki Królewskiej.

Przechodząc do ustawy o prawnem ujęciu zbiorowych stosunków pracy, musimy zaznaczyć, że słowo „ujęcie" jest zbyt słabem tłumaczeniem włoskiego wyrażenia „disciplina giuridica", które właściwie znaczy „ujęcie w karby prawne". Ustawa powyższa obejmuje: prawne uznanie syndykatów i poddanie ich kontroli państwa, unormowanie prawne zbiorowych umów pracy, obowiązkowe sądownictwo pracy i zakaz lockoutów i strajków, a to w celu „ochrony najwyższego interesu państwowego jakim jest ciągłość i intensywność produkcji".

Interesuje nas szczególnie polityczna strona ustawy. Przedewszystkiem ustawa daje uznanie, iż wszystkie syndykaty [illegible] i że kierunek ich działalności będzie prawnie określony przez państwo. Gwarancja polega na tem, iż tak dany syndykat jak i jego kierownicy, muszą odpowiadać pewnym warunkom, aby utworzyć prawnie uznaną jednostkę, oraz na kontroli ze strony państwa i możności rozwiązania syndykatu. Nie mogą być nadto uznane, bez spec[illegible] rządu, stowarzyszenia, [illegible] jakiekolwiek więzy z organizacjami o charakterze międzynarodowem. Ustępem tym Mussolini [illegible] odjąć jakiekolwiek wpływy na włoskie rzesze robotnicze, wskutek międzynarodowości. Prócz zakazu strajków i lockoutów (ustawa stosuje się tak do pracowników jak i pracodawców), najbardziej znamiennem jest ustanowienie sądownictwa pracy. Przy każdym sądzie apelacyjnym czynną będzie specjalna sekcja, złożona z prezesa i dwóch radców. Członkowie tej sekcji wybrani są z pośród osób kompetentnych w sprawach socjalnych, lecz w żadnym razie nie mogą być niemi zainteresowani, t. j. pracownicy lub pracodawcy.

Taką jest w krótkich zarysach ustawa, którą Faszyzm nie ulęknie się dać Włochom. Jest ona doświadczeniem, od którego wyników można się spodziewać nowy rozdział stosunków kapitału i pracy.

Niezwykle ciekawym eksperymentem jest również ustanowienie prowincjonalnych (powiatowych) rad ekonomicznych, które faktycznie zastąpią Izby Handlowe. Ustawa ta ma na celu oddanie pod nadzór reprezentanta rządu (prefekta) życia ekonomicznego prowincji. W każdej stolicy prowincji ustanowiona jest rada ekonomiczna, przedstawiająca życie ekonomiczne danej okolicy i będąca ciałem doradczem organu rządowych. Prezesem rady jest z urzędu prefekt, a w jej skład wchodzą przedstawiciele interesów ekonomicznych, oraz osoby mające specjalne wykształcenie. Jak widzimy, znaczenie ustawy polega na tem, iż daje rządowi bezpośredniej ingerencji w życie ekonomiczne kraju.

Z przytoczonych przykładów wynika, iż Faszyzm nadaje obecnie formy prawne swym rewolucyjnym zdobyczom.

V. R.

O czem piszą inni?...

P. Piłsudski zaczepia p. Skrzyńskiego. — Nowe projekty monarchistyczne. — Z winy P. P. S. odwleka się uchwalenie ustawy o zgromadzeniach.

P. Piłsudski znowu przypomniał się Polsce swym listem do min. Żeligowskiego, oraz odczytem o „Wodzu Naczelnym w teorji i praktyce". List jest — zdaniem „Dnia Polskiego" świadomą robotą

„mającą na celu rozbicie jedności armji. Tym razem [illegible] jest rzeczą jasną, że [illegible] marsz. Piłsudskiego do armji jest wywołały masowe ustąpienie z niej najwybitniejszych oficerów. I naprawdę nie można byłoby się temu dziwić".

W odczycie zaś wyraził się p. Piłsudski złośliwie o p. premjerze Skrzyńskim. Według „N. Przeglądu", brzmiało to tak:

„Jest rzeczą niemożliwą, aby prezes Rady ministrów, który nie potrafi czasem [illegible] swego urzędowania, tego samego dowództwa wojskowego, chyba że... będzie miał jako doradcę jakiegoś [illegible] kuzynka-podporucznika".

Polska niczego się nie nauczyła i nic nie zapomniała z 5-letnich doświadczeń.

Jest to zmiłowanie Boże, i w tym kraju ludzie nie chodzą jeszcze na czworakach".

„Czas" dowiaduje się o tem z Warszawy.

„Wielkie i przykre zdziwienie wywołało w tutejszych kołach politycznych zakończenie odczytu p. marszałka Piłsudskiego, który **wyraził się tam w sposób jemu właściwy o premjerze,** z okazji projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych".

Nie przeszkadza to sulejowskiemu „Kur. Porannemu" napisać, że p. Piłsudski mówił „jasno a pięknie, rzucając głębokie myśli, oparte na wielkiej wiedzy i ogromie bolesnego, niestety, doświadczenia Naczelnego Wodza".

Kongres „Wyzwolenia" przyjął, jak już donosiliśmy, dwie rezolucje, żądające powrotu marsz. Piłsudskiego na „należyte mu stanowisko na czoło wojska". O wiele lepsze stanowisko ofiarowuje p. Piłsudskiemu monarchista p. Wład. **S t u d n i c k i** w łódzkiej „Prawdzie". Jego zdaniem, **Polsce potrzeba króla Roberta Habsburga,** syna b. cesarza Karola. W czasie jego małoletności **regencję sprawowałby Józef Piłsudski.**

„Prawdziwie cieszymy się — pisze o tym projekcie „Echo Warszawskie", — że p. Studnicki po tylu niepowodzeniach, po tylu, rzec można, fatalnych klęskach politycznych, zachował jeszcze dobry humor i dziecięcy pogląd na kwestje polityczne".

Pos. Konopczyński przedstawia w „Gaz. Por. Warsz." losy walki o ustawę o zgromadzeniach. Pierwszy projekt ustawy wniósł do Sejmu w kwietniu 1923 r. min. Sikorski. Lewica przyjęła ten projekt z dyskretną rezerwą.

„Projekt był wprawdzie rygorystyczny; ale wszak wniósł go minister, który za pomocą stanu wyjątkowego stłumił „faszystowską" swawolę, i za to właśnie cieszył się poparciem lewicy. Powstał rząd Witosa z posłem Kiernikiem jako ministrem spraw wewnętrznych. Ks. Lutosławski w porozumieniu z ministrem wypracował w komisji konstytucyjnej inny projekt, w wielu szczegółach łagodniejszy od poprzedniego. Lewica nasza z socjalistami na czele, potępiła dzieło komisji przez usta posła Czapińskiego, jako „po prostu potworne" i „kpiny z nowoczesnej demokracji". Widocznie już zapomniano zgromadzenia grudniowe, a pamiętano świeże listopadowe".

Potem referat w komisji otrzymał pos. Czapiński, ale przez rok nie zrobił nic. Wreszcie referat przydzielono pos. Konopczyńskiemu. Wtedy pos. Czapiński zaczął jako koreferent przedstawiać swoje poprawki i popierać skrajne wnioski „Wyzwolenia". Wobec tego spory w komisji nie ustawały, gdyż prawica nie mogła się zgodzić, by wiece polityczne pod gołem niebem zwoływano bez zezwolenia władz bezpieczeństwa, a policja miała na nie wstęp wzbroniony. Później stworzono podkomisję, która miała wyszukać jakąś formę kompromisu. Ale lewica przyjmowała tylko ustępstwa prawicy, nic w zamian nie dając. Wreszcie rozpoczęto rokowania z udziałem min. Raczkiewicza, w których prawica poczyniła dalsze ustępstwa, ale „Robotnik" obwieścił, że P. P. S. odrzuca bezwzględnie cały projekt ustawy o zgromadzeniach i chce żądać od ministra wniesienia nowego projektu.

O udział sędziów w życiu politycznem.

Z poniedziałkowych obrad Sejmu. — Zasada niezawisłości sędziowskiej. — W więzieniach polskich niema systemu bicia.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z poniedziałkowego Sejmu dodać należy:

Sprawozdawca ustawy o pragmatyce sędziów i prokuratorów, **pos. Chełmoński,** omówił w swym referacie obszerniej kwestję **udziału sędziów w życiu politycznem. Komisja zmieniła przepis projektu rządowego, który powiada, że sędziom nie wolno należeć do żadnej partji politycznej,** ani stowarzyszenia politycznego. Komisja zadowoliła się postanowieniem, że **sędzia powinien unikać takich wystąpień o charakterze politycznym, któreby mogły osłabić zaufanie co do jego bezstronności.** Co się tyczy prokuratorów, komisja uznała określenie, że prokurator jest organem rządowym **i podporządkowuje się tylko ministrowi sprawiedliwości.**

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości **Piechocki,** który m. i. powiedział: „Projekt obecny na pierwsze miejsce wysuwa **niezawisłość sędziowską.** Wprawdzie i sędzia jest człowiekiem i może błądzić, ale musimy mieć na względzie, że ofiarą sądu niezawisłego w razie pomyłki staje się jednostka, natomiast ofiarą wyniku sądów zawisłych stałoby się całe społeczeństwo".

Z kolei przemawiał **pos. Sommerstein** przeciw udziałowi sędziów w życiu politycznem; polemizował z nim **pos. Matakiewicz** (Katol. lud.), protestując przeciw ryczałtowemu stawianiu zarzutów stanowi sędziowskiemu i oświadczając, że klub jego głosować będzie za ustawą. **Pos. Sanojca** wywodził, że omawiana ustawa jest „bardzo wadliwa". Dalsze rozprawy nad tą ustawą odroczono i przystąpiono do sprawozdania komisji o stosunkach w więziennictwie.

Pos. Thugutt imieniem tej komisji stwierdził, że **w więzieniach polskich niema systemu bicia i brutalnego obchodzenia się z więźniami.**

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

Wynik „Tygodnia Akademika".

Ogólne zestawienie wpływów i wydatków loterji „Tygodnia Akademika" wykazało, że wpływ brutto wyniósł 756.000 zł., wydatki 516.000 zł., czysty zysk 240.000 zł. W wydatkach: zakup fantów 340.000 zł., organizacja 104.000 zł., podatek państwowy 72.000 zł. Czysty zysk podzielono w sposób następujący: Rada Naczelna 50.000 zł., Warszawa 122.500 złotych, Lwów 17.000 zł., Kraków 20.000 zł., Wilno 15.500 zł., Lublin 4.500 zł., Gdańsk 10.500 zł.

Dla najuboższych pow. Chrzanowskiego.

Posiedzenie filji Arcybiskupiego Komitetu niesienia pomocy najuboższym na powiat chrzanowski odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 12 w południe. Na posiedzenie przybędzie Książę Metropolita krakowski. Członkowie komitetów parafjalnych i lokalnych z powiatu chrzanowskiego, oraz osoby chętne do pracy w komitecie pow. proszone są o przybycie na powyższe posiedzenie.

POGRZEBANIE ZWŁOK 156 OBROŃCÓW LWOWA odbyło się uroczyście 22 b. m. na cmentarzysku „Obrońców Lwowa". Wykopano cztery obszerne groby, celem masowego pochowania trumien. Po pokropieniu zwłok, wygłosił podniosłe przemówienie ks. arcybiskup Twardowski. Następnie przemawiali: wojew. Garapich, kom. okr. 6-go gen. Sikorski, oraz komendant Obrony Lwowa, poseł Mączyński, wkońcu zaś uczeń gimn. Matakiewicz. Na grobach złożono kilkadziesiąt wieńców od młodzieży i organizacyj społecznych. W uroczystości, wśród olbrzymich tłumów, wzięli udział delegaci wielu miast Rzeczypospolitej.

WYDZIAŁ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO. Na podstawie zarządzenia Ministerstwa oświaty, zostanie utworzony w kuratorjum toruńskiem specjalny wydział szkolnictwa zawodowego. Na Pomorzu istnieją 32 szkoły dokształcające, oraz 19 szkół i kursów handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych.

PRZYSZŁA PO PIENIĄDZE I UMARŁA NIE DOCZEKAWSZY SIĘ ICH. Onegdaj przed lokalem biur wypłaty zapomóg bezrobotnym w Łodzi zmarła nagle starsza kobieta. Dochodzenia wykazały, iż była to niejaka Franciszka Nowicka, w wieku 51 lat, która z zapomogi dla bezrobotnych utrzymywała siebie i dwie córki. Gdy wysłane w krytycznym dniu córki zapomogi nie otrzymały, Nowicka, mimo choroby, udała się do biura wypłat, gdzie przed bramą zmarła z powodu wyczerpania.

KOŃ ZNALAZŁ SIĘ W POCZEKALNI NA DWORCU warszawskim, albowiem z przestrachu przed przejeżdżającym ulicą samochodem wbiegł tamże, unosząc na sobie jeźdźca, szwoleżera ze szwadronu przybocznego Prezydenta Rzpltej. Wśród popłochu pasażerów udało się niezwykłego gościa wyprowadzić z poczekalni.

W NOWOGRÓDKU ZNALEŹLI EPILOG SWYCH SPRAW. W Nowogródku sąd okręgowy rozpatrzył 5 spraw karnych o szpiegostwo na rzecz bolszewików. W dwóch sprawach oskarżonych Dymitrjewa i Nagórskiego uniewinniono. W sprawie Januszkiewicza, oskarżonego skazano na rok więzienia. Sobolewskiego i Cybulskiego skazano na 6 lat więzienia. Rozprawa b. oficera rezerwy, Pawłowskiego, odbyła się przy drzwiach zamkniętych; wiadomym jest tylko wyrok: 6 lat więzienia.

PIERWSZA PASTORKA W NIEMCZECH. W Hamburgu ma być powołana do pełnienia obowiązków duchownych kobieta. Na najbliższem posiedzeniu synodu rada kościelna złoży wniosek, domagający się nadania pannie Kunert prawa sprawowania czynności duchownych w więzieniach kobiecych.

UKRAINA MA JUŻ DOŚĆ KOMUNISTÓW. Donoszą z Kijowa, iż w wyborach do rad wiejskich we wszystkich miejscowościach na Ukrainie większość głosowała na kandydatów nie komunistów. Hasło: „daj komunistów do rad" nie skutkowało i w rezultacie wybrano do nowych rad 60 proc. średniozamożnych i 30 proc. biednych chłopów.

UMARŁ TWÓRCA DREADNOUGHTÓW, sir Filip Watts w Londynie. Był on inżynierem-konstruktorem okrętów wojennych, potem dyrektorem firmy „Armstrong", a wreszcie dyrektorem budowy okrętów w admiralicji. W tym charakterze stworzył typ pancernika, zwany „dreadnoughtem", który przyjęły wszystkie marynarki świata.

UGO OJETTI, znany krytyk i literat włoski, został mianowany dyrektorem „Corriere della Sera" na miejsce ustępującego ze względu na zły stan zdrowia Piotra Crociego.

CESARZ ANNAMU PRZYJECHAŁ DO FRANCJI UCZYĆ SIĘ. Do Marsylji przybył incognito nowo koronowany cesarz Annamu, Bao Daii, podróżujący pod swem dawnem nazwiskiem księcia Vinh-Thuy. Wraca on do Paryża, aby kontynuować tam swoje studja, które musiał przerwać z powodu śmierci ojca i swojej koronacji.

SZCZEP SAMOJEDÓW NA WYMARCIU. Rząd syberyjski poczynił kroki, w celu przeniesienia całego szczepu Samojedów z Wysp Komandorskich w cieśninie Berynga, na ląd stały. Szczep musi być przeniesiony jak najprędzej, gdyż ciężkie warunki życia na wyspach grożą mu zagładą. Na lądzie dzicy mają być zaopatrzeni na cały rok w żywność, odzież i przybory myśliwskie.

ODMŁODZIŁ GO TAK, IŻ PACJENT POCZUŁ SIĘ NIEPEŁNOLETNI. Cudem kuracji odmładzającej jest chyba historyjka, którą sobie opowiada ludek wiedeński. Jeden z tamtejszych chirurgów przeprowadził operację odmładzającą na 71-letnim gentlemanie, z którego dosłownie zrobił cudo — bo 20-letniego młodzieńca. Atoli kiedy przedstawił pacjentowi słony rachunek, b. starzec odpowiedział, iż z tą kwestją powinien się zwrócić do jego ojca, gdyż on jest jeszcze zbyt młody, aby mógł dysponować taką sumą.

NAJWIĘKSZĄ GŁĘBOKOŚĆ MORZA ujawnił ostatnio w odległości 90 kilometrów od wybrzeży japońskich, wojenny torpedowiec „Mandsjoe", — głębokość, wynoszącą 9.800 metrów, a przy pomiarach nie dosięgnął jeszcze dna. Wiadomo, że największe głębie znajdują się na Pacyfiku (np. znana głębia koło wysp Filipińskich 9.780 m., w okolicy N. Zelandji 9.412 m. koło wysp Karolińskich i Marjańskich).

MORDERCA 6 OSÓB I SAMOBÓJCA. W miejscowości Stokton w Kalifornji, pewien handlarz mebli w przystępie szału zastrzelił na ulicy 5 kobiet i jednego mężczyznę, poczem uciekł w samochodzie. W czasie ucieczki w największym pędzie samochód jego spadł w przepaść, a zabójca poniósł śmierć na miejscu.

MOŻEBY TAK POLSCE OFIAROWAŁ COŚ ROCKEFELLER? Dzienniki amerykańskie donoszą, że znany miljarder amerykański Rockefeller, ofiarował amerykańskiej szkole archeologicznej 4 miliony dolarów na przeprowadzenie wykopalisk w najbliższym miesiącu w Akropolis w Atenach.

DWA KANARKI Z JEDNEGO JAJKA. Pani Clark z Dallo (Stany Zjednoczone) doniosła o niezwykłym wybryku natury — dwóch kanarkach z jednego jajka. Samiczka zaczęła wysiadywać trzy jajka. Jedno z nich rozbiła sama, drugie stłukła przypadkowo p. Clark, zostało zatem jedno, z którego wylęgło się dwoje piskląt. „Bliźnięta" są normalne i chowają się zdrowo.

AKTOREK FILMOWYCH, KTÓRE PALĄ potrzebuje wytwórnia kinematograficzna Metro-Goldwyn w Hollywood. Ogłosiła ona konkurs na 20 statystek do sceny, w której niezbędne jest palenie papierosów przez dziewczęta. Jak widać, jest to zaprzeczeniem tak powszechnych historyjek o emancypacji aktorek filmowych, kiedy trzeba aż poszukiwać publicznie palących aktorek.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Pola Negri zakłada polską szkołę i kościół.

Znakomita artystka nasza, Pola Negri, widząc jak brak kościoła polskiego i szkoły odczuwa 5-tysięczna kolonja polska w Los Angeles, zajęła się budową tych dwu budynków, popierając moralnie i przedewszystkiem materjalnie ten plan. Przyszły kościół będzie pod wezwanie „Królestwa Chrystusowego" (pierwszy na świecie pod tem wezwaniem). W urządzonej na ten cel akademji, która zespoliła całą miejscową Polonję, wzięła udział Pola Negri. Przemawiali na niej ks. B. Krzemiński i kuzyn Wilsona, O. Conner. Akademja stała się manifestacją przyjaźni polsko-amerykańskiej. Pola Negri — jak widać — wskrzesza w Los Angeles tradycje wielkiej Heleny Modrzejewskiej.

17 robotników w roztopionym metalu.

W Birmingham pękł w fabryce metalurgicznej olbrzymi kocioł. Fale roztopionego metalu zalały halę fabryczną, w której pracowało kilkudziesięciu robotników. 17 ludzi znalazło okropną śmierć w roztopionym metalu, 15-tu uległo śmiertelnym poparzeniom.

Echa.

„Zjawiskiem dla nas (?) bardzo sympatycznem są nasi czytelnicy żydowscy" — mówił prezes Związku Literatów Polskich, p. Leopold Staff w wywiadzie, zamieszczonym dnia 16 marca w żydowskim „Naszym Przeglądzie".

Czy dla rozpowszechnienia tego bardzo „sympatycznego zjawiska" wytworny poeta przełożył na język polski „Chłopczycę?"

„Myśl Narodowa" (Nr. 11).

—oOo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

Dalsza redukcja personalu policyjnego.

Jak się dowiadujemy, **z dniem 1 kwietnia b. r. ma nastąpić dalsza redukcja personalu policyjnego na terenie województwa krakowskiego.** Redukcja obejmie przypuszczalnie około 3% ogólnego stanu i to tak posterunkowych jak i aspirantów, względnie podkomisarzy. W okręgu krakowskim pełni obecnie służbę 1.800 funkcjonarjuszy policyjnych, z czego na m. Kraków przypada z górą 500 posterunkowych i przodowników, oraz 19 oficerów policyjnych. Ekspozytura urzędu śledczego zatrudnia około 60 funkcjonarjuszy. **Obecna redukcja zmniejszyłaby stan załogi policyjnej o 50 osób** na obszarze województwa. W całem państwie ma być zredukowanych 1.500 funkcjonarjuszy policyjnych.

FATALNE STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA W MIEŚCIE.

Prezydjum m. Krakowa wystosowało pismo do Ministerstwa spraw wewn., w którem podnosi fatalne warunki bezpieczeństwa w mieście i prosi o powiększenie stanu liczebnego policji w Krakowie. Prezydjum miasta wskazuje na szerzącą się plagę włamań i kradzieży, szczególnie w dzielnicach odleglejszych, gdzie w późnych godzinach wieczornych i nocnych posterunki policyjne rzadko się zjawiają.

Krwawa rozprawa wywiadowcy polic. z opryszkami.

Dnia 22 b. m. o godz. 5.30 po południu wywiadowca policji Madej wraz z drugim wywiadowcą inwigilując krakowskich włamywaczy kasowych w związku z ostatnimi kradzieżami, zauważył z daleka w ul. Rakowickiej włamywacza Juljana Dzierżyńskiego, w towarzystwie dwóch nierozpoznanych na razie osobników; Madej licząc się z ucieczką opryszków, chcąc temu zapobiec, wysłał swego kolegę, który w towarzystwie dwóch policjantów mundurowych zastąpił im drogę u wylotu ul. Rakowickiej i Lubomirskich. Sam zaś idąc ku nim od strony rogatki Rakowickiej, rozpoznał z pewnej odległości towarzyszy Dzierżyńskiego: Józefa Góreckiego i Ludwika Strączka, których wezwał do podniesienia rąk i udania się z nim do urzędu. W międzyczasie towarzysze Dzierżyńskiego zbiegli, zostali atoli przez drugiego wywiadowcę i policjantów przytrzymani.

W czasie doprowadzenia Dzierżyńskiego do aresztów, doskoczył niespodzianie z tyłu do Madeja, postępującego za opryszkiem, z rewolwerem w ręku — **atletycznej siły i wzrostu Antoni Michno,** podmajstrzy ciesielski, uchwycił wywiadowcę policyjnego oburącz za prawą rękę i wyłamując mu rękę, kierował ją celowo z rewolwerem ku piersi wywiadowcy i spowodował dwa strzały, z których jeden ugodził wywiadowcę w lewą pierś. Zbroczony krwią wywiadowca począł gonić Dzierżyńskiego, który dzięki przytomności i usłużności szereg. 5 p. a. c., Romana Moskala, został ujęty; również aresztowano i Michnę.

Zaznaczyć należy, iż Dzierżyński był uzbrojony w rewolwer, z którego atoli użytku nie zrobił. Wobec przytrzymania wszystkich podejrzanych i sprawców, zaprowadzono zranionego wywiadowcę do pobliskich koszar, gdzie go opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego i przewiózł go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Stan ofiary obowiązku jest dość poważny. Wszystkich osobników, mających bezpośredni i pośredni udział w zajściu, aresztowano i odstawiono do aresztów policyjnych pod „Telegrafem“.

Rzekomy dezerter z armji czeskiej.

ZBIEGŁ Z ARESZTÓW MIEJSKICH PRZY UL. SKAWIŃSKIEJ.

W ostatnich dniach posterunkowy policji, pełniący służbę na dworcu kolejowym w Krakowie, zauważył podejrzanego osobnika, od którego zażądał legitymacji. Ponieważ przytrzymany oświadczył, że nie posiada żadnych dokumentów, przeto został doprowadzony na komisarjat. Tutaj zeznał, że nazywa się **Józef Lauterbach, z zawodu muzyk, jest obywatelem czeskim i zdezerterował niedawno z 15 pułku piechoty w Kernowa (Jägerndorf) w Czechach** Zapytywany o miejsce pobytu, podał, że ojciec jego, artysta malarz, mieszka stale w Pradze, jednak bliższego adresu nie zna.

Władze policyjne osadziły go aż do zasięgnięcia informacyj, w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej. Lauterbach, korzystając ze sposobności, **umknął z aresztów w niewiadomym kierunku. Za zbiegłym, który podejrzany jest o przestępstwa natury politycznej, rozesłano listy gończe.**

——o0o——

Przyjazd znakomitego uczonego amerykańskiego.

Słynny astronom, profesor **Harlow Shapley,** dyrektor obserwatorjum uniwersytetu harvardzkiego w Cambridge (St. Zjedn.), wybiera się w lecie roku bież. do Krakowa, celem **odwiedzenie tutejszego obserwatorjum astronomicznego.** Profesor Shapley bawić będzie w Europie w związku z wykładami, które ma wygłosić w Belgji na zaproszenie tamtejszych uniwersytetów.

Krakowska Radjostacja Oświatowa

założona z inicjatywy Ministerstwa oświaty, oraz Powszechnych Wykładów uniwersyteckich, pozostająca pod zarządem Kuratorjum okręgu szkolnego, rozpoczęła próby nadawania i prosi, za naszem pośrednictwem, radjoamatorów z okolic Krakowa, w promieniu około 100 km., o czynienie obserwacyj i przesyłanie kartą pocztową sprawozdań (Kraków, Studencka 12). Próby odbywają się w bieżącym tygodniu **codziennie od godz. 8.15 do 8.45 wieczorem. Długość fali około 440 m.** Pożądane daty: miejscowość, rodzaj (marka) aparatu, ilość lampek, rozgłośnik, czy słuchawki, antenna, warunki atmosferyczne — stopień dobroci odbioru.

Kraków, 24 marca.

Środa 24: Św. Gabrjela, św. Symeona.
Czwartek 25: Zwiastowanie N. M. P.
Czwartek 25: Wschód słońca o godz. 5.34, zachód o 18.

Z OKAZJI 100-EJ ROCZNICY ŚMIERCI FELIKSA RADWAŃSKIEGO, senatora Rzeczypospolitej krakowskiej (1826—1926), założyciela plant krakowskich, odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny. Na nabożeństwie byli obecni reprezentanci miasta i Towarzystwa miłośników zabytków Krakowa z dyr. archiwów aktów dawnych, p. Chmielem.

NIEPOROZUMIENIE NA TLE REJESTRACJI SAMOCHODÓW. 1-go kwietnia upływa termin prolongowania pozwoleń jazdy dla samochodów, jak również technicznych oględzin, pociągających za sobą koszta w wysokości po raz pierwszy 16 zł. od 100 kg. wagi, a w każdym następnym 20 procent tej sumy. Właściciele samochodów, w obawie przed temi kosztami, nie dostarczają samochodów do prolongaty pozwoleń. Jak się dowiadujemy — wbrew nadziejom — powyższy termin prolongowany nie zostanie i obowiązuje w całem państwie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbier. 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.80—6.30 zł., sera 1.20—1.40 zł., jaja za sztukę 13—14 gr. Drób: kura 5—8 zł., kaczka żywa 6—8 zł., gęś 8—14 zł.. indyk 18—25 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12 gr., buraków 15—20 gr., marchwi 25—30 gr., selerów 50—60 gr., cebuli 50—55 gr., kalarepy (kopa) 10—12 zł., kalafior (sztuka) 3—4 zł.

ZWYŻKA CEN BYDŁA I NIEROGACIZNY. Na targowicę miejską w czasie od 13—19 b. m. spędzono: 142 buhaji, 143 wołów, 203 krów, 62 jałówek, 748 cieląt i 655 sztuk nierogacizny. Z tego sprzedano: na konsumcję miejscową 1.869 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 79 sztuk, pozostało niesprzedanych 5 sztuk. Spęd bydła. a zwłaszcza nierogacizny, w tym tygodniu znacznie się obniżył. Ceny notowano wskutek tego przeważnie wyższe i najwyższe w stosunku do cen z ubiegłego tygodnia. Popyt za towarem silny.

SKRADLI CZEKOLADĘ. W nocy z 21 na 22 b. m. nieznani sprawcy wybili szybę wystawową w cukierni A. Piaseckiego od ul. św. Anny i skradli większą ilość czekolady.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj po południu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 53 letni Leon Kelz, garderobiany kawiarni „Elite“ przy ul. Grodzkiej. Powód samobójstwa nie znany. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

——o——

Zawiadomienia i komunikaty.

O WPŁYWACH POEZJI WŁOSKIEJ NA SZEKSPIRA będzie mówił prof. Dr Dyboski w czytelni Tow. Dante Alighieri w piątek 26 b. m. o godz. 6 po południu. Po odczycie posiedzenie członków Tow.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, niepospolity muzyk, zajmujący jako wykonawca „nowej muzyki“ pierwszorzędne stanowisko wśród pianistów współczesnych nietylko u nas, ale także zagranicą — wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 28 b. m. w Starym Teatrze.

SODALICJA MARJAŃSKA uczniów gimnazjum IV. złożyła z okazji imienin ks. dr. Józefa Rychlickiego, 60 zł. na Dom Akademickiej Sodalicji Marjańskiej. — Nie wątpimy, że ten przykład szlachetnego koleżeństwa i poczucia katolickiego, pociągnie zarówno inne Sodalicje szkół średnich, jak i starsze społeczeństwo do ofiar na ten sam cel.

NOWY SPIS URZĘDÓW POCZTOWYCH i telegraficznych na obszarze Rzplitej Polskiej, wyszedł nakładem gen. Dyrekcji. Cena za egzemplarz 3 zł. Do spisu będą wychodziły dodatki, zawierające wszystkie zaszłe zmiany. Cena dodatku wyniesie kilkanaście groszy. Powyższe spisy, jak i dodatki, można zamawiać w każdym urzędzie pocztowym.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Wesele“ (szkolne o godz. 6.30).
Czwartek: „Cetno-Licho“.
Piątek: „Cetno-Licho“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Środa: „Puśćmy się“.
Czwartek: „Puśćmy się“.

TEATR LALEK MARJONETEK—św. Jana 6.
„Kajtuś w Turcji“, komedja w 2 aktach i „Trzy życzenia“, arcywesoły obrazek.

WANDA: „Chata za wsią“, według powieści J. I. Kraszewskiego.
REDUTA: „Dziewczę z Koralowej wyspy“.
WARSZAWA: „Chata za wsią“, według powieści J. I. Kraszewskiego.
UCIECHA: „Nieludzka“, rewolucyjna nowość; w głównej roli G. Leblanc.
NOWOŚCI: „Ostatnie Tango“ (Pod modrem niebem Argentyny).
PROMIEŃ: „Miasto rozkoszy“ (Lisienko i Morzuchin).
SZTUKA: „Gałganiarz paryski“.

——o0o——

W KAPLICY SODALICYJNEJ przy kościele św. Barbary odbędzie się jutro (we czwartek) o godz. 8 rano Msza św. dla pań, należących do Katol. Stow. pracownic pod wezwaniem św. Antoniego, dla pań z Sodalicji Matki Boskiej Bolesnej i Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes. Po nabożeństwie ofiarowanie się związków Najśw. Marji Panny.

Nekrologia.

Ś. P. KS. LEONARD MOCZAROWSKI.

Z Gródka Jagiellońskiego piszą nam:

W dniu 27 lutego b. r. zmarł tutaj ks. kan. Leonard Moczarowski, dziekan i proboszcz w Gródku Jagiellońskim. Był kapłanem niezwykłych cnót i zasług na polu religijnej i narodowej pracy. Pobudował szereg kościołów dla pracy nad polską ludnością, rozrzuconą wśród greko-katolików. I tak: w Gontowie, Siemiakowicach, Byczkowcach, Białobożnicy i Skorodyńcach. Zostawszy proboszczem w Gródku w roku 1908, zbudował dwa nowe kościoły: w Doliniaпach i Czerlanach. Kościół parafjalny w Gródku, przedtem zaniedbany, odnowił i odmalował, a wczasie wojny ochronił przed zburzeniem przez wojska najeźdźcze. Jego pracowitość, oddanie dla ludu i szlachetność serca zyskały mu miłość wszystkich. Świadczył o tem pogrzeb, w którym wzięło udział ponad 10 tysięcy ludności. Wśród uczestników nie brakło Rusinów, a nawet żydów. Żałobne nabożeństwo odprawił ks. inf. Czajkowski, kazanie wygłosił ks. dziekan Szteiner. Na cmentarzu żegnał zmarłego prez. miasta, p. Le Bonton i inspektor szkolny, p. Unold. R. i. p.

† **Prof. Ernest Till,** o którego zgonie wczoraj donosiliśmy, urodził się 4 stycznia 1846 r. w Brzeżanach, doktorat praw otrzymał na Uniwersytecie Jagiell., gdzie habilitował się na docenta prawa cywilnego, poczem objął katedrę prawa cywilnego na Wszechnicy lwowskiej. Napisał trzytomowe dzieło: „Prawo prywatne austrjackie“, oraz kilka cennych rozpraw naukowych. Był odznaczony komandorją „Polonji Restituty“.

Arcydzieło nowoczesnego filmu: „Nieludzka“

Kino „Uciecha“: „Nieludzka“. — triumf francuskiej produkcji, reżyser M. L'Herbier.

Oto jest znakomity obraz 95 procentowy, najbliższy owego ideału kinowego nieosiągalnego i nieistniejącego, zaklętego w liczbie 100

Oto jest upajający poemat taśmy, rozwijający przed nami najwyższe i nowoczesne wartości sztuki kinowej.

Wysiłek sztuki Francji, produującej na każdem polu — nie zawiódł. Gdyby filmowi temu dana hollywoodzka reklamę — zadziwiłby świat.

Akcja dzieje się współcześnie u pewnej śpiewaczki francuskiej. która dla swojego oryginalnego życia, nazywana jest nieludzką. W rzeczywistości reprezentuje ona ludzkość wyższą, która ma być cechą kobiety przyszłości. (Scenarjusz posiada, jak widać, ujęcie społeczno-tendencyjne). Śpiewaczka oddaje swoje nieprzeciętne i gorące uczucie młodemu wynalazcy, Norsenowi.

Przejdźmy jednak do obrazu, t. j. do strony właściwej — technicznej. Gra bardzo mało osób głównych (wybitny walor). Rozszerzono znacznie wieloplanowość zdjęć — (zdjęcia dokonywane z góry i z boku). Znakomite i nienaświetlanie tylko jednej plamy na całym widziane dotychczas efekty świetlne — (n. p. ciemnym obrazie). Ekspresjonistyczne piękno ciemno kolorowanych zdjęć; odwrotna technika w ujęciu goniącego pejzażu (operowanie filmem dla posuwania przedmiotu; n. p. nie widzimy pociągu, a widzimy jedynie szybko uciekające w tył góry, lasy i zakręty); szalone tempo zdjęć i równie szalenie szybko zmieniana taśma (wycinanie taśmy, przeplatanie jej co chwilę innemi scenami); wyzyskanie wspaniałego „trick'u“ świecąco-literowego (zastosowanego przez reżyserów po raz pierwszy w „Wyspie łez“ (S. O. S.) i „Rajskim Ptaku“ na bardzo znikomą skalę); — litery te były świecące, proste, idące we wszystkich kierunkach i w rozmaitych wielkościach. Wreszcie do tej litanji nowości odświeżających kino, zaliczyć trzeba wprowadzenie maszyny jako objektu autonomicznego dla kina (ostatnie akty, przedstawiające laboratorjum Norsena). Akt 10 (praca w laboratorjum) jest najpiękniejszym poematem optycznym na cześć maszyny, jaki oglądały nasze oczy.

Reżyserja L'Herbiera przyjmuje nam linję nową, ujętą pod kątem abstrakcji i sztuki w odróżnieniu od wszystkich koncepcji realistów sztuki współczesnego kina; dalej jej jest realizm Buchowieckiego, dekoratywna epickość Langa, psychologizm Griffitha, estetyzm Lubicza i monumentalność De Mille'a; może zbliżony do niej w słabym podobieństwie gest Gance'a, zresztą również Francuza. Faktem jest, że L'Herbier przy pomocy radykalnej, nawskróś nowoczesnej transpozycji realizatorskiej obrazu wydobył poetycki (akcja). malarski (zdjęcia) i muzyczny (abstrakcja tła) pierwiastek w ujęciu. Zaznaczyć należy umiejętne, bezcielesne rozpuszczenie atmosfery grozy, którą operuje L'Herbier w sposób wybitnie abstrakcyjny, a nie realistyczny (naprzekór reżyserji niemieckiej). Na pochwałę zasługuje także fakt, że niema w scenach miłosnych ani jednego twarzowego pocałunku.

Georgetta Leblanc odtworzyła postać „Nieludzkiej“ z początku o zakroju życiowym, czy teatralnym (rola salonowa, przypominająca Corinnę Griffith), przez którą już prześwietlała wspaniale uwypuklona w aktach końcowych kreacja nierealistyczna (zwłaszcza abstrakcyjnie stylizowaną charakteryzacją twarzy). Jacques Catelaine, który prezentuje wielką inteligencję aktorską, nastroił się abstrakcyjnie od środka obrazu. kiedy staje się punktem ciężkości akcji. Jego głowa, przewijająca się w szalonem tempie (30 centimetrów taśmy) przed naszemi oczyma. wśród zbliżeń zegarów, transformatorów, maszyn, manometrów — w ujęciu reżyserskiem — równa się 10 metrowemu (n. b. na taśmie) wysiłkowi aktorskiej mimiki. Z innych postaci nie można zapomnieć stalowej maski maharadży (Filip Heriat) i jego oczu w pamiętnym momencie jazdy automobilem. **(mafarka).**

Bezrobocie na G. Śląsku w punkcie kulminacyjnym.

Konferencje w województwie. — Najgorzej z przemysłem hutniczym. — W kopalniach węgla nastąpią dalsze redukcje.

Wydział przemysłowy województwa śląskiego otrzymał w ostatnich dniach od rządu specjalne dyrektywy w sprawie doraźnej akcji dla złagodzenia bezrobocia. W związku z tem rozpoczęły się w ubiegły poniedziałek w województwie katowickiem konferencje z przedstawicielami sfer przemysłowych G. Śląska, które to konferencje potrwają przez dni kilka. Platformą pertraktacyj jest — jak się dowiadujemy — projekt Ministerstwa, **by opłaty, składane przez wielki przemysł na fundusz bezrobocia, użyte były nie na zapomogi** dla bezrobotnych, **ale na powiększenie** kredytów produkcyjnych, co umożliwiłoby **zatrudnienie tych** bezrobotnych.

W chwili obecnej Śląsk liczy **75.000 ludzi pozbawionych pracy,** jest to zatem około **21 procent** ogólnej liczby bezrobotnych w Polsce. Gwałtowny wzrost bezrobocia w przemyśle śląskim zaznaczył się **od początku października ubiegłego roku,** od którego to terminu przestały obowiązywać rozporządzenia, nakładające przymus utrzymania bezrobotnych w przedsiębiorstwach. Fala bezrobocia do ostatnich chwil nie przestaje wzrastać. Bezrobotni rekrutują się obecnie **głównie z przemysłu hutniczego, pracującego na zbyt wewnątrz kraju.** Stanęły już całkowicie wielkie huty: „Hubertus“, „Marta“, „Laura“, „Królewska“, „Pokoju“ i „Baildona“, reszta ograniczyła produkcję do 50 procent. Huty te dostarczyły bowiem żelaza na konsumcję państwową (szyny kolejowe, mosty i t. d.), ograniczoną obecnie wskutek oszczędności budżetowych. bądź też dla budownictwa (belki żelazne), które przy braku ruchu budowlanego, nie wykazuje żadnego zapotrzebowania. Są jednak huty (n. p. „Ferrum“ i huta Bismarka), które pracują na eksport (głównie rurociągi naftowe, gazowe i t. d.) i w tych praca jest utrzymana w pełni.

Nierównie gorzej przedstawia się stan zatrudnienia w górnictwie węglowem. Sezon węglowy już minął — wskutek łagodnej naogół zimy — dozwolił kopalniom z trudem pokryć się. W lutym zbyt węgla zmniejszył się przeciętnie 20—25 proc., co oczywiście pociągnęło za sobą wprowadzenie większej ilości dni bezrobotnych w tygodniu. Kopalni węgla, któreby pracowały pełny tydzień, **dzisiaj na Górnym Śląsku niema,** większość pracuje **najwyżej 5 dni, niektóre 3—4 dni.** Kryzys węglowy nie dałby się tak we znaki, gdybyśmy posiadali należyte urządzenia portowe w Gdańsku i Gdyni, **zapotrzebowanie bowiem na nasz węgiel zagranicą było znaczne i tylko z powodu trudności transportowych nie zostało należycie wyzyskane.** Z nadchodzącą wiosną zapotrzebowanie węgla zmniejszy się nierównie **i z faktem tym liczy się obecnie ogólnopolska konwencja węglowa, przystępując do dostosowania produkcji do zmniejszonego zapotrzebowania.** Pociągnie to za sobą oczywiście dalszą redukcję dni pracy i dalsze zmniejszenia liczby robotników. **j. w.**

Nadużycia w Izbie Kontroli Państwa.

WYROK ZAPADNIE DZISIAJ.

Wczorajszy, jedenasty z rzędu dzień rozprawy o nadużycia w krak. Izbie Kontr. Państwa, był mało interesujący. W dalszym ciągu zeznawał św. Kaganek, przechodząc wspólnie z osk. Bilińskim kolejno wszystkie fikcyjne rachunki, odnoszące się zarówno do kosztów podróży, jak i rachunki rzeczowe, objęte aktem oskarżenia, celem wykazania, że rachunki te zostały umieszczone w sprawozdaniach miesięcznych Izby Kontroli Państwa i przez Najwyższą Izbę w Warszawie bez usterek skontrolowane.

W tej chwili zostaje wprowadzony na salę jako świadek dyr. **Wędrychowski,** którego trybunał nie zaprzysięga. Zeznaje on, że w krak. Izbie pracował przez 15 dni w styczniu 1925 r., jednak zrezygnował z posady, wskutek czego za luty poborów nie otrzymał. jak również nie upominał się o pobory wyrównawcze za styczeń. Biliński oświadcza, że pobory dla p. Wędrychowskiego za luty 1925 r. **pobrał z Kasy skarbowej na polecenie Łasińskiego i że pieniądze te oddał prezesowi.** Łasiński stanowczo temu przeczy.

Po przerwie o godz. 12.30 w południe przewodniczący, prezes Pelc, stwierdza, że wszyscy świadkowie zostali przesłuchani, wobec czego trybunał przystępuje do wysłuchania wniosków zarówno prokuratora, jak i obrońców obu oskarżonych. Zgłoszone przez obronę wnioski trybunał jako nieuzasadnione odrzucił, wobec czego przystąpił do odczytywania aktów. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj popołudniu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kala, Kraków. Wiersz Pański tkwi w pretensjonalności i fałszywym patosie. Przydałyby się: konkretność obrazów, piękno i śmiałość porównań, styl mniej napuszony i wzniosły, raczej jędrny i mocny.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o0o—

Psychotechnika a wybór zawodu.

Na jakich zasadach kieruje się dziś u nas młodzież do poszczególnych zawodów? 1) Położenie materjalne zmusza do większego zarobkowania. 2) Co do wyboru zawodu panują przejściowe mody. 3) Ojciec lub syn, albo obaj, uważają, że powinni koniecznie robić to samo. 4) Znajomości i widoki protekcji decydują wreszcie często o wyborze drogi życia. Decyzje takie, bez uprzedniego zbadania właściwego uzdolnienia fachowego, prowadzą do częstych, nawet późnych, zmian zawodu. Ilość tych zmian jest u nas w Polsce zastraszająco wielką i zwiększa jeszcze szeregi naszych życiowych wykolejeńców. Najgorzej przedstawia się sytuacja u warstw zamożniejszych, gdzie okres przygotowawczy trwa do 18-go roku życia, poczem właściwie niema już wyboru pomiędzy zawodem t. zw. praktycznym, a inteligenckim i droga prowadzi zwykle siłą rzeczy do jednego z tych inteligenckich. Bez względu na uzdolnienie, przez fałszywą ambicję rodziców, lub samej młodzieży, uważających tę drogę za coś lepszego.

Doniosłemu zagadnieniu badania uzdolnienia zawodowego, w szczególności przy pomocy metod psychotechnicznych, poświęcił w ub. tygodniu dyrektor krakowskiej Izby handlowej, Dr Rudolf Beres niezwykle zajmujący odczyt, wygłoszony w szczelnie zapełnionej sali Starego Teatru. Istota tego zagadnienia da się ująć krótko jako wprowadzenie w czyn dewizy: „The right man on the right place". Ruch ten wyszedł z Ameryki.

Gdzieś około 30 lat temu zdarzało się w Stanach Zjednoczonych tyle wypadków tramwajowych, że towarzystwa asekuracyjne nie mogły podołać wypłatom premij. Zwróciły się do psychologa Münsterberga, profesora Harvard-University, który zaczął badać motorowych zapomocą metod i przyrządów psychotechnicznych. Okazało się, że mnóstwo motorowych było fizycznie, nerwowo i psychicznie nieodpowiednich; dokładny ich przegląd zmniejszył odrazu statystykę wypadków do minimum. Produkcja amerykańska, pracująca pod wysokiem ciśnieniem współzawodnictwa, zainteresowała się żywo wynikami tych badań, co pchnęło tę gałąź psychologji zawodowej na nowe tory. Rozpoczęło się na wielką skalę psychotechniczne badanie robotników przed przyjmowaniem ich do fabryk. Wyspecjalizowali się w tem Amerykanie przy błyskawicznem tworzeniu, niemal z niczego, armji, która, choć bez tradycji i doświadczenia, dorównała w zupełności armjom sprzymierzonym. Psychotechnika umożliwiła też rozumne rozwiązanie kwestji zatrudnienia inwalidów wojennych.

Na cywilizowanym Zachodzie jest badanie psychotechniczne przed obraniem zawodu już bardzo rozpowszechnione. Rodzice mogą zawsze zasięgnąć w tym względzie rady u ludzi fachowo przygotowanych. Stosuje się tu różne metody, ale są pewne ich typy. 1) Analiza psychiki ucznia przez nauczyciela w szkole. 2) Anamneza własna jednostki według szczegółowego kwestjonarjusza. 3) Badanie lekarskie. 4) Badanie specjalnych uzdolnień fachowych. Psychotechnika posługuje się tu mnóstwem ciekawych aparatów, przeważnie elektrycznych, wskazujących automatycznie stopień ostrości (dokładności) zmysłów, szybkości reagowania na zjawiska i podniety i t. d. Szczególnie wydoskonalone jest np. badanie szoferów, którym przecież tysiące ludzi powierza swe życie.

Jednostka ludzka jest tworem zbyt skomplikowanym, aby jeden człowiek, nawet ojciec, opiekun, czy przyjaciel, mógł o wyborze zawodu trafnie decydować. Szczęśliwe jeszcze dzieci, którym rodzice, czy krewni, wskażą mądrze drogę. Ale w Polsce wyznacza się ją corocznie kilkudziesięciu tysiącom sierót! Z najlepszą zapewne wolą, ale drogą ślepego przypadku. Gdzie są jakie miejsca wolne, tam posyła się te dzieci całemi dziesiątkami. One idą potulnie i pracują już potem nieraz całe życie w zawodzie zupełnie nieodpowiednim. Jakże straszną krzywdę wyrządza im się bezwiednie, kierując je na drogę fałszywą! Jak nieobliczalne szkody ponosi naród przez niewyzyskanie, a zatem zmarnowanie tych olbrzymich kapitałów żywej energji ludzkiej! Zaprawdę czas nam najwyższy zacząć wydobywać się z tego chaosu bezradności i przypadkowości na polu orjentacji (a raczej dezorjentacji) zawodowej. Czas przejść w tych sprawach od grubego empiryzmu do ściślejszego, na podstawach naukowych opartego doboru „stosownych ludzi na stosowne miejsca". Jednym ze środków będą tu właśnie badania psychotechniczne, dla których najpotężniejszą sprężyną stało się na Zachodzie powojenne przesilenie gospodarcze.

Może groza obecnego naszego kryzysu będzie tą podnietą, która pozwoli rzecz ruszyć z miejsca. Nie przeceniając bynajmniej znaczenia samej psychotechniki, jako mechanicznego tylko badania człowieka, który nie jest maszyną, a jego dusza do pomiarów się nie nadaje, przystępujemy w Krakowie do utworzenia wspólnym wysiłkiem miasta, Izby Handlowej i Izby Rękodzielniczej, przy pewnej pomocy Rządu, psychotechnicznej pracowni dla badania uzdolnienia zawodowego, przy miejskiem Muzeum Techniczno-Przemysłowem, mającej być połączoną z poradnią zawodową. Warszawa posiada już cztery takie pracownie, Lwów urządza swoją przy politechnice, Poznań wznawia działalność pracowni przedwojennej. Spodziewać się można, że sprawa społeczna tak wielkiej wagi zainteresuje wszystkie sfery, a krakowska pracownia znajdzie czynne poparcie szerokich kół, zwłaszcza zaś rodziców i wychowawców, pracodawców i samej młodzieży.

A.

Bilans handlowy nadal pomyślny.

Korzystny rezultat w lutym. — Pół roku aktywności bilansu.

Bilans handlowy za miesiąc luty zamyka się znowu pokaźną nadwyżką eksportu nad importem. Według bowiem wywiezionych towarów w tym miesiącu wyniosła 131.3 milj. zł., wobec 68.8 milj. zł. importu.

Nadwyżka więc dochodzi do 62.5 milj. zł.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że luty jest już szóstym z rzędu miesiącem wybitnie czynnego bilansu handlowego. W ciągu tego czasu nadwyżka wywozu nad przywozem osiągnęła sumę 412 milj. zł. Jeżeli porównamy obroty w lutym b. r. z obrotami w takimże okresie roku 1925, widzimy olbrzymią poprawę (saldo dodatnie w lutym b. r. 62.5 milj. zł., wobec 150.7 milj. zł. w r. 1925).

Podkreślając te jasne strony naszego bilansu handlowego, nie możemy jednak zamykać oczu na drugą stronę medalu. Nie wolno bowiem taić, że w porównaniu ze styczniem b. r. aktywność bilansu handlowego w lutym spadła o 27.8 milj. zł. głównie wskutek zmniejszenia się eksportu z 159.1 milj. zł. w styczniu, do 131.3 milj. Ponadto trzeba stwierdzić, że poprawa bilansu handlowego jest w pierwszym rzędzie następstwem polityki prohibicyjnej, obliczonej na jak najdalej idące zmniejszenie importu i poprawy urodzaju w roku ubiegłym, a w znacznie mniejszym stopniu wynikiem wzmożenia intensywności eksportu.

Dowodzą tego choćby następujące cyfry: Import w lutym ub. roku wynosił 150.7 milj. złotych, w roku b. 68.8 milj. zł., eksport zaś 103 milj. zł. w roku 1925 wobec 131.3 milj. zł. w roku bieżącym.

Bliższą analizę bilansu za ostatnie półrocze podamy w jednym z najbliższych numerów.

—o0o—

Dolar 7·94—7·98 zł.

w obrocie bankowym — a 8.25 zł. na czarnej giełdzie.

Dzień wczorajszy przyniósł niespodziewaną a silną zwyżkę dolara. Wystąpiła ona jedynie w obrotach t. zw. czarnej giełdy i należy ją uważać za wynik spekulacji. Oficjalne bowiem obroty pozostały bez zmiany, t. j. transakcje na giełdzie warszawskiej zawierano po kursie 7.90 zł. Wobec tego i kurs bankowy w Warszawie utrzymał się na poziomie onegdajszym, t. j. 7.92 zł. Natomiast t. zw. czarna giełda wyśrubowała dolara do 8.25 zł.

Analogiczną sytuację widzimy i w prowincjonalnych centrach giełdowych. W Krakowie płacono w wolnym obrocie 8.20 zł. za dolara, a kurs bankowy wynosił stosownie do dyrektyw min. skarbu 7.94—7.98 zł.

Bank Polski płacił 7.90 zł. W kołach giełdowych ocenia się tę nagłą zmianę na rynku walutowym, jako wynik najrozmaitszych pogłosek. Jako jeden z powodów (najczęściej powtarzany) wymienia się spadek zaufania do złotego, wskutek powiększania emisji bilonu na potrzeby skarbowe (o 20 milj. zł.). Inna wersja łączy zwyżkę dolara z pogłoskami o kryzysie koalicji, który to objaw miała wyzyskać spekulacja dla swych celów. Trudno więc zorjentować się w istotnej przyczynie spadku złotego. Natomiast faktem jest, że obecnej zwyżce dolara nie towarzyszy zwykła w takich razach gonitwa za walutą. Popyt (o ile idzie o rynek krakowski) jest mały, tak, że znajdujące się w obrocie zapasy, pokrywają w zupełności zapotrzebowanie.

Ruch w akcjach znowu lekko osłabł, tendencja jednak utrzymała się. Przychodzi zanotować małą poprawę kursu Zieleniewskiego, natomiast Górka dalej zniżkuje. Na „pogiełdziu" przedmiotem silniejszego zainteresowania: Lokomotywy i Bank Polski.

Płacono: Bank Przemysłowy 5 gr., Bank Ziemski Kred. 5 gr., Tohan 19 gr., Zieleniewski 9.10 zł., Górka 5.50 zł., Nafta 15 gr., Krakus 17 gr., Niemojewski 16 gr., Chodorów 4.05 zł., Piasecki 1.30 zł., Jaworzno 6 zł., Lokomotywy 76 gr., Bank Polski 50.50 zł., Cegielski 7.40 zł., Pożyczka konwersyjna 34.25 zł.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 18.35, Londyn 25.25, Nowy Jork 5.19.3, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.17, Praga 15.38.5, Warszawa 65. Tendencja stała.

—o0o—

Giełda zbożowa.

Kraków, 23 marca. Pszenica czerw. i żółta dw. 41—42, pszenica czerw. i żółta targ. 40—41, żyto dw. 24—24.50, targ. 23—23.50, owies dw. 27.50—28.50, targ. 26—27, do siewu 31—32, jęczmień do siewu 31—32, pozn. 31—32, na krupy 23—24, na paszę 22—23. Ziemniaki 6—6.50.

Mąka pszenna 45% krak. 71—72, psz. grys. 68—70, pszenica kongr. 0000 65—67, grys. kongr. 68—70, żytnia 60% krak. 39—40, 65% krak. 38—39, 65% pozn. 41—42.50. Tendencja utrzymana, dowozy średnie.

Z DZIEDZINY MODY.

Ekstrawagancje w modzie.

Wiadomo, jak ważnym dodatkiem do każdej sukni są pończoszki, wiadomo też, jak ten „dodatek" wciąż wzrasta w cenie. Wiosenna moda postanowiła być oszczędną: „Usunąć wszystko, bez czego można się obejść!" Przedewszystkiem więc: pończoszki.

Na wiosnę mają być modne gołe łydki, ale nóżki pozbawione pończoszek, będą za to pięknie malowane.

Już wynaleziono niezmywające się farby i w zakładach fryzjerskich przybył nowy pracownik: malarz skóry kobiecej.

„Malowanki" na łydkach będą się odznaczały dużą rozmaitością rysunku i bogactwem kolorów. Węże, salamandry, jaszczurki, motyle, kolibry, rajskie ptaki — oto cała modna zoologja nóżek kobiecych. Prawdopodobnie i botanika zajmie niepoślednie miejsce, na razie jednak najmodniejsze są wszelkie gady i płazy.

Jak na razie — to za cenę jednej takiej „malowanki" można coprawda mieć tuzin najdroższych pończoch, oszczędność więc jest dość problematyczna!...

—o0o—

Do L. 642/1926.
B. b.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

Celem oddania w przedsiębiorstwo

dostawy furmanek

do miejskich robót drogowych na rok 1926.

odbędzie się **dnia 29-go marca b. r. o godz. 12 w południe** w Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Krakowa licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Oferty składać należy w powyższym terminie **do godziny 11 45 m. w południe** w Budownictwie miejskiem Oddz. B. III. p. drzwi Nr. 5.

Wadjum wynosi 300 Zł.

Warunki dostawy i druki ofertowe otrzymać można w wyżej powołanem biurze w godzinach urzędowych od 11—1 w południe.

Oferty opóźnione lub należycie nie wypełnione uwzględnione nie będą.

Kraków, dnia 18 marca 1926 r. 297

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.